

## Astma oskrzelowa. Wada serca.

14-11-2006

Należę do ludzi niejednokrotnie bardzo poważnie skrzywdzonych przez medycynę tak w Polsce, jak i w Australii. Od dziecka choruję na złożoną wadę serca, która powstała po anginie i chorobie reumatycznej. Już jako dorosły mężczyzna wywoźłem swoje chore serce do Australii. Zachorowałem tutaj na zapalenie płuc, po którym pozostała mi astma oskrzelowa. Od stycznia 1999 r. byłem na diecie przeciw cholesterolowej. Cholesterol spadł niewiele, ale znacznie wzrosły trójglicerydy.

Pracuję ciężko fizycznie na dwóch etatach. Pomimo leczenia z sercem było coraz gorzej, doszły przeziębienia i grypa nie opuszczająca mnie przez cały rok. Miałem częste ataki astmy. Miałem też ataki zawrotów głowy, z zaburzeniami wzroku, silnymi potami i wymiotami.

Pewnego razu znajomy inżynier J.Z. opowiedział mi o Pańskim żywieniu optymalnym. Syn przyleciał do mnie z książką pod koniec czerwca, a ja już w maju przestałem stosować leki na serce. Ostatnio serce moje, posiadające podobno zepsute trzy zastawki, niebezpiecznie się powiększyło. Po 2 miesiącach żywienia optymalnego zgłosiłem się do lekarza lżejszy o 7 kg, z dobrym ciśnieniem i tętnem. Lekarz nie mógł uwierzyć, że moje serce w stosunku do ubiegłego roku, znacznie zmniejszyło swą wielkość. Lekarz był bardzo zdziwiony i pytał mnie, co takiego robię, że uzyskałem tak dużą poprawę zdrowia. Nie spotkał żadnego chorego z dużym sercem, u którego serce by się tak zmniejszyło, jak zmniejszyło się u mnie. Odmówiłem mu wyjaśnienia, twierdząc, że jeszcze za wcześniej. Ów lekarz nie wie ponadto, że już nie mam astmy oskrzelowej. Ostatnie badania wykazały, że cholesterol mi nieco wzrósł ale trójglicerydy obniżyły się z 3,3 na 1,1 mmol.

W.R.

### Odpowiedź:

Pańska historia zdrowia (i chorób) jest przykładem tego, jak bezrozumna jest współczesna medycyna nie tylko w Polsce, ale i w Australii. We wszystkich krajach służba "zdrowia" ma dbać o to, aby ludzie nie chorowali, a gdy z powodu błędów przez nich popełnionych zachorują, powinna umieć ich z choroby czy chorób, przyczynowo wyleczyć. Służba zdrowia nie potrafi ani jednego, ani drugiego. Gdyby jej wcale nie było, ludzie byłiby znacznie zdrowsi, a przy tym bogatsi. Służba zdrowia powoduje kolosalne straty dla ludzkości. Profesor Julian Aleksandrowicz napisał "Nieprzewidziane skutki zamierzonego działania (służby zdrowia) są najczęstszą lecz niedostrzeganą przyczyną chorób cywilizacyjnych". Co to oznacza po przełożeniu na bardziej zrozumiały język? Otóż oznacza to, że najczęstszą przyczyną miażdżycy, cukrzycy, nowotworów, nadciśnienia, zawałów, udarów mózgowych, astmy, chorób alergicznych, choroby Alzheimera, Leśniowskiego Crohna, wrzodziejącego zapalenia jelita grubego, choroby wrzodowej, nerwic, chorób psychicznych, powszechnie patologicznej czynności umysłów u ludzi najgroźniejszej w skutkach dla ludzkości gdy występuje u uczonych i polityków, jest działalność służby zdrowia. Zdegenerowana ludzkość postępuje irracjonalnie, czyli dokładnie odwrotnie niż powinna.

"Człowiek nie potrafi odróżnić, kto przyjacielem, a kto wrogiem jego" - pisał wiedzący Staszic. Ludzie tworzą najbardziej zbrodnicze instytucje i utrzymują je za swoje pieniądze wierząc, że te instytucje pomogą im w tym i innym świecie. Otaczają te instytucje najwyższym szacunkiem i nie skąpią pieniędzy na ich utrzymanie. Opinia ludzi jest w najwyższym stopniu chora, a "ci co mają najlepszą opinię, są według Sokratesa, największymi nędzarnikami, naprawdę, co do porządku w głowie".

Ludzkość wchodzi po "drabinie postępu", ale ta drabina ma pierwszy szczebel złamany. Co powoduje, że wszystkie następne szczeble prowadzą w złym kierunku. Ten pierwszy złamany szczebel to "powszechnie wadliwa struktura, i wadliwa czynność mózgów ludzkich" (cyt. prof. Julian Aleksandrowicz), a pierwszą przyczyną, która ten szczebel złamała, jest niekorzystne odżywianie organizmów i mózgów ludzkich.

Od czasów popełnienia przez ludzi tak zwanego grzechu pierworodnego, ta drabina stoi w błocie i kiwa się na wszystkie strony, strącając miliony ludzi w to błoto.

Choroby, wojny, przestępstwa, próżniactwo i praca zbędna, zatrucie środowiska, przygotowanie przez ludzkość dla siebie masowego i pewnego grobu, w którym zmieści się również całe życie na Ziemi, są skutkiem umieszczenia drabiny "postępu" ludzkości w błocie i złamania pierwszego szczebla tej drabiny.

Co kilkanaście tysięcy lat na Ziemi następuje większa lub mniejsza katastrofa kosmiczna powodowana głównie uderzeniami komet lub planetoid w Ziemię. Ostatnia większa taka katastrofa miała miejsce około 9 -14 tysięcy lat temu. To ona była przyczyną potopu, wymarcia wielu gatunków zwierząt i popchnięcia rozwoju ludzkości w innym kierunku.

Ostatnia, znacznie mniejsza katastrofa, to uderzenie meteorytu tunguskiego, który powalił w tajdze miliony drzew i wyżłobił w ziemi gigantyczny krater.

Ludzkość przygotowała sama dla siebie i Przyrody masowy grób i tylko kwestią czasu jest, kiedy w niego wpadnie.

Życie na Ziemi wytrzymało wiele takich katastrof, widzieli je nie raz nasi przodkowie. Ale życie nie dało się zniszczyć, bo ludzie jeszcze nie potrafili przygotować grobu dla życia. Skutków ponad trzystu Czarnobyli, bo tyle jest na Ziemi elektrowni atomowych, skutków spowodowanych uwolnieniem energii jądrowej z setek tysięcy głowic jądrowych nawet o 500-1000 razy większej mocy od bomb użytych w Hiroszynie i Nagasaki, tych skutków życie na Ziemi by nie przetrzymało. Niewielka rozbieżność interesów ludzi trzymających palce na „guziku” może to spowodować.

Aby do tego nie dopuścić, trzeba ustawić drabinę "postępu" ludzkości na solidnym gruncie, najlepiej jeszcze umocnić jej podstawę betonem i naprawić ten pierwszy najważniejszy szczebel. Tylko to może usunąć (i usunie, choć nie u wszystkich) głupotę i wszelką patologię jednostkową i społeczną z rodzaju ludzkiego. Im szybciej się to stanie, tym mniej będzie zła, nieszczęść i niepotrzebnych ofiar.

Medycyna skrzywdziła nie tylko pana. Gdyby panu podpowiedziała, jak ma się pan "prawidłowo" odżywiać, nie mógłby pan zachorować ani na chorobę reumatyczną, ani na serce, zapalenie płuc, niewydolność krążenia, grypę i astmę.

Serce człowieka powinno być jak najmniejsze. U pana, pod wpływem Diety Optymalnej, serce znacznie się zmniejszyło, ustąpiła astma i niewydolność krążenia. Jeśli w wadzie serca dominowała niedomykalność zastawek, to w rezultacie zmniejszenia serca takie wady zmniejszają dolegliwości lub ustępują.

Serce jest największe, gdy musi spalać glukozę w procesie glikolizy, mniejsze, gdy musi przetwarzać glukozę w tak zwanym szlaku pentozowym, jeszcze mniejsze, gdy musi spalać ciała ketonowe i wolne kwasy tłuszczowe, a najmniejsze, gdy nic spalać nie musi, a całą energię potrzebną do pracy uzyskuje ze związków fosforanowych aktywnych, głównie z ATP. Jest to energia "elektryczna" pochodząca jakby z akumulatorów. Po pobraniu energii z ATP przez mózg i serce związek ten jest odsyłany do wątroby, ćwiczonych mięśni i innych tkanek, do powtórnego naładowania i cykl się powtarza setki tysięcy razy w ciągu doby. Samego ATP organizm człowieka na dobę wytwarza 50-100 kg, w zależności od wagi ciała i intensywności wysiłku, zwłaszcza umysłowego, ale i fizycznego. A innych związków fosforanowych aktywnych (akumulatorów) wytwarzanych jest w organizmie człowieka kilkanaście. I one też są wykorzystywane jako źródła czystej energii. Przy intensywnej pracy umysłowej poziom ATP w tkance mózgowej szybko spada, a biochemicy, fizjolodzy i lekarze nadal twierdzą, że to glukoza jest jedynym źródłem energii dla mózgu, a przy braku glukozy ciała ketonowe mogą pokryć do 75 proc. zapotrzebowania mózgu na energię.

Glukoza zaś w ogóle nie jest w mózgu spalana. Jest przetwarzana na NADPH kluczowy związek potrzebny do prawie wszelkich syntez i na pentozy, czyli związki (cukry) niezbędnie potrzebne do budowy wielu struktur w organizmie. Są one składnikiem kwasów nukleinowych (DNA, RNA), struktur odpowiedzialnych za dziedziczenie i za całą łączność elektromagnetyczną między komórkami, narządami i środowiskiem, są potrzebne do budowy wielu enzymów i licznych glikoprotein, czyli związków białkowocukrowych - pentozami takimi jak ryboza, rybuloza, arabinoza, ksyloza, liksoza, ksyluloza. Bez tych cukrów, pentozy (pięciowęglowych cukrów), życia na Ziemi by nie było. Gdy organizm potrzebuje więcej pentozy czy NADPH, to więcej węglowodanów kieruje do przetwarzania w szlaku pentozowym, co nie jest dla organizmu zjawiskiem korzystnym. Przy najlepszym modelu żywienia organizm wykonuje najmniej "głupiej" pracy i najwolniej się przebudowuje. Gdy już raz przystosuje się do Żywienia Optymalnego, nie musi się dostosowywać do innych produktów, nie musi na to tracić energii, NADPH i - pentozy. Dlatego u osób stosujących Żywienie Optymalne tak zwana przemiana podstawowa jest najmniejsza w stosunku do wszystkich innych modeli żywienia i tak być powinno, i tak jest dobrze.

"Dorodna" - czyli tak zwana wyrośnięta młodzież jest bardzo złym skutkiem żywienia, które wymusza syntezę większych ilości NADPH czy pentozy, dużo zbędnej pracy, przyspieszenie dojrzewania, przekwitania i prowadzi do znacznego skrócenia trwania życia ludzkiego.

Jan Kwaśniewski